Nr. 9. Lwów dnia 1. Maja. Rok II.

Reorganizacja c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, i nowe prezydjum.

Opinja publiczna dawno już orzekła potrzebę reorganizacji naszego Towarzystwa gospodarskiego. Wybitniej jednak nad głos opinii, pszemawiał za tem rzeczywisty stan Towarzystwa: — korporacja istniała, liczyła w całym kraju tylu członków, ile żadne inne Stowarzyszenie krajowe niemiało, rozporządzała znacznemi funduszami materjalnemi, ale niebyła ona tem, czem być powinna, t. j. ogniskiem ruchu rolniczego w naszym kraju i dźwignią jego. Rozumie się, że stan ten Towarzystwa niejest winą ani osób, wchodzących w skład Towarzystwa, ani też po wielkiej części osób, które stały u steru jego. Dotychczasowy brak żywotności Towarzystwa pochodzi głównie z innych przyczyn, zupełnie niezawisłych od niego, — pochodzi z winy politycznych okoliczności, wśród jakich istniało Towarzystwo.

Ostatnie walne Zgromadzenie dało wyraz temu ogólnemu poczuciu potrzeby radykalnej zmiany zasad, na których oprzeć się ma istnienie Towarzystwa uchwałą, polecającą Komitetowi wypracowanie nowych statutów. Wypełnienie tej uchwały stanowiło przedmiot ostatnich kilku posiedzeń Komitetu.

Gdy zechcemy zastanowić się uważnie nad treścią zasadniczych punktów przyszłej organizacji Towarzystwa, uchwalonych przez Komitet, to musi nas owionąć lepszą otucha co do bytu Towarzystwa, chociażbyśmy byli i największymi pessymistami w tym względzie. Przez przyjęcie zaproponowanych zmian, cały organizm Towarzystwa straciłby dotychczasową swą cechę beztreściwej formalistyczności, a stałby się natomiast korporacją, opartą na zasadach racjonalnych, i członkom swoim mogących przynieść faktyczną korzyść, co jedynie może się stać pewną rękojmią pomyślności dalszego jego rozwoju.

Każdy, zapatrujący się na rzecz ze stanowiska praktycznego przyznać musi, że istnienie Towarzystwa centralnego w organicznym związku z Oddziałami powiatowemi musi pociągać za

sobą dwie ewentualności: albo musi być cieniem, bez realnego bytu, albo musiałoby krępować samoistny rozwój Oddziałów. Dlategoteż niechcąc dopuścić do tej ostatniej wynikłości, konieczna zachodzi potrzeba rozwiązania Towarzystwa centralnego jako samoistnej korporacji organicznej, a rozłożenia jego zadań na Oddziały powiatowe.

Jeźli zadaniem jest naszego Towarzystwa dźwiganie krajowej produkcji rolnej, przez udoskonalenie sposobów odbytu wyprodukowanych płodów, szerzenie pożytecznych wiadomości gospodarczych w kraju, ułatwienie członkom swoim nabycia rozmaitych pożytecznych artykułów gospodarczych, jak np. soli, nasion, narzędzi rolniczych i t. d. to scentralizowane Stowarzyszenie żadną miarą nie jest w stanie tak zadowalniająco wywiązać się z tych licznych wymogów, jak lokalne Towarzystwa drobne. Każdy taki Oddział przybierze cechę, właściwą tej okolicy gdzie istnieje, tak że bezpośrednio zainteresuje członków swoich, bo każdy z nich znajdzie w nim to, czego właśnie potrzebuje, co jego specjalnie obchodzi: wie że na zgromadzeniach będzie mowa przeważnie o pszenicy, jeźli w powiecie są grunta pszenne, a nie o rzepie lub o owsie, wie że niebędzie zmuszony słuchać obszernych traktatów o leśnictwie, gdy okolica nie obfituje w drzewo i t. d. Otóż nadanie Oddziałom zupełnej autonomii co do ich działalności wewnętrznej, zapewniając członkom Towarzystwa, a względnie Oddziałów praktyczną korzyść osobistą, korzyść namacalną, wleje w całą instytucję tyle ruchu, że niezawodnie stanie się ona korporacją, posiadającą warunki prawdziwej żywotności. Bez obawy przekroczenia granic słuszności można powiedzieć, że Towarzystwo nasze utrzymywał tylko przy życiu przez lat tyle pietyzm patryotyczny członków jego, a teraz byt jego ma oprzeć się na własnym interesie członków, co umiejętność społeczna nazywa przecież jedynie pewną podporą asocjacji, i nieodzownym jej warunkiem.

Lecz równie ważną rzeczą, jak nadanie jaknajwiększej samoistności Oddziałom powiatowym, jest także i utrzymanie wę-

zła, łączącego je w organiczną jedność, obejmującą całą większą część kraju naszego. Uchwała: »Towarzystwo centralne nie istnieje, tylko władze centralne« stanowi, że teraz Towarzystwo centralne niebędzie ciężyć Oddziałom, a Oddziały niebędą przeszkadzać Towarzystwu, jak to poniekąd miało miejsce dotychczas, ale to, co nie jest *wspólne* wszystkim Oddziałom, powierzy się tym, których to obchodzi, a tylko sprawy *ogólnej wagi* należeć będą do zakresu działalności władz centralnych. Władze centralne utrzymywać będą we wszystkich Oddziałach regularny ruch, a działanie ich, jako instytucji, wyszłej ze swobodnego wyboru wszystkich Oddziałów, będzie miało wagę najkompetentniejszego głosu w sprawach rolnictwa krajowego, bo wyrazu opinii ogółu światlejszej części ludności rolniczej kraju.

Uchwała: »Jednym z środków do dopięcia celów Towarzystwa jest zjazd ogólny miłośników gospodarstwa«, jest bezwątpienia jednym z najszczęśliwiej pomyślanych środków do nadania Towarzystwu naszemu praktycznej użyteczności. Dla przykładu niezawadzi tu może wspomnieć o takzwanych »sejmikach gospodarskich«, które od dwoch lat odbywać się zaczęły w Toruniu. Po całej ziemi polskiej rozległy się donioslym echem prawdy, które na zjazdach tych wypowiedziano. Bardzo często można słyszeć — i zdaniem naszem zupełnie słuszne utyskiwania, że na ogólnych zgromadzeniach sprawy administracyjne Towarzystwa, pochłaniają niemal cały czas ich trwania, gdy o rzeczach czysto rolniczej treści zamało jest na nich mowy. Więc instytucja corocznych zjazdów »miłośników gospodarstwa« usunie tę usterkę. Zasady gospodarcze, przez zupełnie swobodną dyskusję rozebrane wszechstronnie na zjazdach, będzie potem Towarzystwo przeprowadzać w praktyczne wykonanie. Niezawodnie zbyteczną byłoby z naszej strony rzeczą, szerzej chcieć tu omawiać pożytki, jakie z tego dla rolnictwa naszego wyniknąć by musiały.

Uwarunkowanie liczby delegatów, wysłać się mających na ogólne zgromadzenie, liczbą członków Oddziałów, jest czemś

16*

tak słusznem i tak naturalnem, że nieuważamy za potrzebne uzasadniać tego obszerniej. Trudno bowiem żądać, aby Oddział, mający mniej niż 20 członków, równy głos miał w zgromadzeniu delegatów, jak Oddział, liczący kilkadziesiąt, albo i więcej członków.

Podnieść tu musimy także i uchwałę Komitetu, aby zaprojektować jako jednostkę wkładki członków Towarzystwa kwotę czteroreńskową. Doświadczenie powszechne dostarcza aż nadto dowodów, że Stowarzyszenie, zapomagające się tylko wysokiemi ofiarami swoich członków, bez wynagrodzenia im tej ofiary odpowiedniemi korzyściami, niejest w stanie rozwinąć się bardzo. Jeźli należenie do Towarzystwa zapewni członkom rzeczywistą korzyść praktyczną, to niezawodnie będzie ono miało tyle członków, że drobne ich wkładki wyśmienicie zastąpią wysokie opłaty dotychczasowe.

Podnieśliśmy tu pojedyncze ważniejsze ustępy uchwalonych przez Komitet nowoobrany zasadniczych punktów oparcia przyszłej organizacji Towarzystwa. Szczupłe ramy pisma naszego niedozwoliły nam szerzej je uzasadniać — ograniczyliśmy się na tem miejscu niemal tylko na pobieżnem wymienieniu ich, a treść ich niechaj już sama przemawia za niemi. Niezawodnie zostanie to na całe życie miłą pamiątką dla terazniejszych członków Komitetu, że im to właśnie dostało się w udziale zadanie opracowania nowych norm ustroju wewnętrznego naszego Towarzystwa gospodarczego. Z powierzonego sobie zadania wywiązali się w ten sposób, że z uzasadnioną pewnością można się spodziewać jaknajpomyślniejszego rozwoju Towarzystwa, gdyby przedłożony przez Komitet projekt, zechciało ono zamienić w obowiązującą uchwałę.

Na zakończenie słów kilka o stanowisku nowoobranego, i zatwierdzonego już przez cesarza prezydjum.

Każdy przyzna, że w obecnej przejściowej epoce, obowiązki kierowników Towarzystwa więcej bez wątpienia wymagać będą sprężystości i wprawy w zawiadywaniu sprawami publicznemi, niż kiedykolwiek indziej. Przez rozczłonkowanie się

Towarzystwa w Oddziały, z których każdy z osobna ma być niemal zupełnie samoistną korporacją, zadanie kierownictwa centralnego stało się nieskończenie trudniejszem i więcej skomplikowanem niż to dotychczas miało miejsce. Potrzeba będzie rozwinąć bardzo wiele energii, taktu i zaparcia się siebie, aby potrafić niezachwiać się na tem, równie trudnem jak zaszczytnem stanowisku, i aby władze centralne rzeczywiście uczynić tem, czem one powinne być z litery statutu, t. j. ogniskiem, w którem zestrzeliwałaby się różnorodna czynność Oddziałów w harmonijną jedność.

Przejęta poczuciem potrzeby takiego kierownictwa większość członków Towarzystwa naszego, obrała na prezesa p. Kazimierza Grocholskiego. Imię nowego prezesa znane jest li tylko ze służb jego sprawie publicznej. W Sejmie, w Radzie państwa, a wreście i w Wydziale krajowym zasłużył sobie p. Grocholski rzetelną pracą na powszechne zaufanie, a któremu to zaufaniu ziemianie nasi dali wyraz, dodając do innych urzędów jego, które on piastuje ze swobodnego wyboru współobywateli, i urząd naczelnego kierownika Stowarzyszenia, obejmującego w sobie całą światlejszą część rolniczej ludności kraju. Jak wskazaliśmy wyżej, zadanie prezesa centralnego będzie miało teraz bardzo wiele analogii z zadaniem Wydziału krajowego w obec Rad gminnych i powiatowych. A właśnie p. Grocholski jest w Wydziale krajowym referentem spraw gminnych. Więc czyż niejest to dostateczną rękojmią, że i władze centralne naszego Towarzystwa otaczać będzie takie samo uznanie gorliwego i pełnego taktu wywiązywania się z trudnego zadania swojego, jakie otacza Wydział krajowy za czynności jego w załatwianiu spraw gminnych?

Zdaniem naszem, Towarzystwo rolnicze galicyjskie z otuchą patrzeć może w przyszłość. Zastosowana do obecnych, pomyślniejszych okoliczności zmiana statutów jego, i sprężyste wprowadzenie w życie tych statutów, nada Towarzystwu tyle siły wewnętrznej, że odpowie ono w zupełności zadaniu swojemu, stania się ogniskiem ruchu rolniczego w krainie naszej. *M,*

O racjonalności w gospodarstwie dworskiem,

przez **Ignacego Łyskowskiego.**

(Ciąg dalszy.)

Rzućcie teraz panowie okiem na gospodarstwo w Królestwie Polskiem i w W. Ks. Poznańskiem, i na metody gospodarstw ku tym dwom stronom. — Tam widzicie dopiero usuwającą się pańszczyznę i trzypolówkę — tu już wydoskonalone gospodarstwo dworskie i płodozmiany. W gospodarstwie pańszczyznowem była ziemia nietylko najgłówniejszym czynnikiem produkcji, ale nawet ziemią wynagradzał dziedzic pracę pańszczyzny i ziemią opłacał koszta produkcji, nie wydając kapitałów na inwentarz, narzędzia i pracę. Prac poza pańszczyzną leżących nie podejmował, bo mało było rąk w miarę rozległości ziemi, na użyźnienie roli żadnych nie czynił nakładów, natomiast opychał się trzypolówką, przez którą rola spoczywając w trzeciej części nabierała jakiej takiej możności produkcji. Tu więc była taka modyfikacja trzech czynników produkcji, że przedewszystkiem kosztem ziemi produkowano, a pracy i kapitału szczędzono, a zatem było to przeważnie ekstenzywne gospodarstwo.

Przeciwnie w gospodarstwie dworskiem. Tu odpadła ziemia którą dziedzic kupował pracą, a za którą dostał pieniężną absolucję, ziemi więc ubyło, a zatem trzeba było w kapitale i w pracy szukać kompensaty — ztąd przeważnie intenzywny kierunek w gospodarstwie dworskiem, a o ile kto w miarę posiadłości ziemskiej nagromadzi kapitału i pracy w celach produkcji, o tyle intenzywnem jest jego gospodarstwo. Jestto ta sama intenzywność czyli umiejętna rachunkowość, o której w zeszłorocznej rozprawie powiedziałem, że cudowne rzeczy tworzyć może na warstacie gospodarstwa dworskiego, wyzwolonego z pańszczyzny, byle był majster za warstatem: bo jaki majster takie twory, jaki gospodarz takie gospodarstwo.

Po określeniu dostatecznem ekstenzywności i intenzywności w gospodarstwie, występuje już jaśniej znaczenie racjonalności i stosunek racjonalności względem obu metod. A miano-

wicie wyjaśniło się najpierw, że zupełnie mylnie intendyfikują zwykle intenzywność z racjonalnością; tak albowiem ekstenzywne jak intenzywne gospodarstwo, może być racjonalne i nieracjonalne. Jeśli ktoś gospodaruje intenzywnie tam, gdzie ziemia jest tania, a praca i kapitał drogi, gospodaruje nieracjonalnie— bo nie znajdzie rachunku i minie się z zyskiem; jeśli przeciwnie ktoś gospodaruje ekstenzywnie tam, gdzie ziemia jest droga, a praca i kapitał tani, gospodaruje równie nieracjonalnie. I ztąd też może być owe gospodarstwo pańszczyźniane, zastosowane do warunków danych, i wyczerpujące je należycie równie racjonalnem jak owe gospodarstwa fermera Zachodu, który przez nakład pracy i kapitału z jednego morga tyle zysku czerpie, co tamto z półwłoki.

Równocześnie wyjaśniło się powyższem określeniem, że niekoniecznie intenzywne gospodarstwo jest lepsze od ekstenzywnego. To i owo może być dobre, to i owo może być złe, stosownie do tego, czy czynniki produkcji są racjonalnie zastosowane do miejscowych okoliczności, i do danych warunków. A nareszcie już jaśniej występuje znaczenie i wielka doniosłość racjonalności, która z uwzględnieniem wszystkich warunków, wartość czynników produkcji oblicza, i miarę ekstenzywności i intenzywności stanowi, a którą dla tego nieco wyżej nazwałem drogoskazem i przewodnikiem, bez którego gospodarz ani z miejsca ruszyć się nie może, jeżeli nie chce wpadać na bezdroża, chodzić po omacku, i w rezultach gospodarstwa mieć stratę, miasto zysku. (D. n.)

Rzut oka na uprawę roślin przemysłowych czyli handlowych w ogólności.

(Dokończenie.)

Nie dość jednak naszem zdaniem ograniczać się przy uprawie roślin handlowych na samym tylko oborniku, urządzenie kup kompostowych nie przedstawiających żadnych trudności w każdem większem gospodarstwie, zważając na znaczną ilość odpadków roślinnych i zwierzęcych, chwastów, darni, popiołów, namułu z dróg i t. p. tem więcej do takiego postępowania zachęcać nas powinno, raz, że zużytkowujmy tako-

we, a powtóre mając tę okoliczność na uwadze, że przeważna liczba roślin handlowych świeżego obornika nie znosi, a na kompoście pewniej się udaje. W ogóle potrzeba im zadawnionej niejako stalszej żywności ziemi, a którą tylko poprzednio dobre gospodarowanie wprowadzić jest w stanie.

Nie należy również zaniedbywać nadarzającej się sposobności do zakupna sztucznego nawozu, jakoto: guana, kości, różnych soli amoniakalnych i t. p. Powołując się na skład chemiczny roślin handlowych, powiedzieć możemy, że kości w ich uprawie ważną odgrywają rolę. Robiąc znaczne wymagania na obecność kwasu fosforowego w roli, mamy w kościach najłatwiejszy sposób zaradzenia tej potrzebie, zważając na znaczne tychże bogactwo w kwas fosforowy, bo jest jego przeszło 26% w mączce kościannej. Jako przykład wpływu użyźniającego kości, przytoczyć możemy wyniszczone z fosforanów grunta angielskie, których zbiory jakby czarodziejską siłą w dwójnasób polepszyło wprowadzenie kości (fosforanu wapna) z lądu.

Obok składu chemicznego uwzględnić należy własności fizykalne roli. W ogóle ani zbyt mokry, kwaśny, spowodowujący łatwy porost chwastów i kwaśnych traw, ani zbyt suchy grunt nie jest odpowiedniem stanowiskiem do dobrego roślin rozwoju. Należy unikać dwoch ekstremów: ani ziemi spoistej, iłowatej, ani też piasku małej spoistości, z podgruntem podobnym. W pierwszych rolach nie można z powodu długo zatrzymującej w sobie wilgoci w czas uprawkę przedsiębrać, trudno osiągamy pożądane spulchnienie, do którego także osobne narzędzia utrzymywane być muszą, spulchnione zaś, łatwo po deszczach skorupiejąc, nie przepuszają powietrza. Ziemie drugich przymiotów zdradzają po większej części brak pożądanych składników, prócz tego rośliny cierpią z braku dostatecznej wilgoci, która nietamowana, częścią w powietrze ulatuje, częścią w głębsze warstwy za szybko przesiąka. Ziemie podobne nie posiadają własnosci absorbowania gazów i pary wodnej z powietrza. Lekkie ziemie z mierną spoistością, byle stosownie uprawione, prędzej mogą być przydatne pod niektóre rośliny handlowe, niż zbyt zwięzłe iłowate.

Nie widzę potrzeby, zresztą nie jest to mem zadaniem, kreślić różnych ziem fizykalne własności, a coby tylko od rzeczy odprowadzało. Zakończę więc rozbiór tem tylko, że ziemia pod rośliny handlowe powinna zawierać w sobie humus, być gliniasto-piaskową lub piaskowo-gliniastą z małym dodatkiem wapna, który nigdy nie wpływa szkodliwie na rozwój tych roślin, owszem obecność tegoż jest dla wielu pożądaną, przedewszystkiem zaś zawierać powinna wyżej wymienione składniki.

Uprawa roli i miejsce w zmianowaniu są różne, stosownie do wy-

magań pojedynczych roślin z tego działu. W ogóle zaleca się orka głęboka, szczególnie roślinom wgłąb korzeniem pionowym sięgającym, a dla dobrego spulchnienia potrzeba stosownie do natury ziemi orek, przeplatanych bronowaniem, lub bronowaniem z wałkowaniem naprzemian.

Równie jak uprawa roli od bliższych wymagań i własności pojedynczych roślin zawisła, tak samo dzieje się w zmianowaniu. Niektóre rośliny trwałe, dłużej na jednem miejscu zostające, a prócz tego kawałka ziemi szczególnych przymiotów wymagające, np. chmiel, szafran, uprawiane bywają poza płodozmianem. Inne, dające się w takowy wciągnąć, mogą być: w ugorze np. w gospodarstwie trójpolowem lub w póługorach mogą być poprzedzone paszami zielonemi, mogą zająć korzystnie miejsce roślin okopowych, niektóre udadzą się dobrze na wcześnie spokładanych i dobrze doprawionych nowiznach, wreszcie po zbożach, lecz tu mniej pewnie, i z uszczerbkiem żyzności roli. Jakie zaś rośliny po nich następować mają, zależy to od rozwagi gospodarza, od czasu, w którym sprzęt nastąpił, i od stanu tak fizykalnego jak i chemicznego pozostawionej po nich roli. Dla bliższych szczegółów w tym względzie odesłać musimy czytelników do szczegółowej uprawy roślin handlowych i do dzieła, traktującego o płodozmianach.

Korzystna uprawa roślin handlowych wymaga prócz wymienionych czynników, także większej ilości robotnika niż każda inna uprawa; brak tegoż zniewala do zupełnego zaniechania uprawy, lub ograniczenia w stosunku do tejże ilości. Na cóż przydałaby się uprawa, gdy nie posiadamy ludzi, któremiby potrzeby podczas wegetacji roślin zaspokoić można, i w stosownej porze zbiór takowych wykonać? Pielenie potrzebne zaraz w parę tygodni po zasiewie, a trwające do większej połowy całej wegetacji z krótkiemi tylko przerwami, okopywanie i inne starania ze stanu wegetacji za potrzebne uznane, np. gnojenie, bądź to w celu wzbudzenia prędszego zarostu, bądź w celu wyniszczenia szkodliwych owadów (rozsiewanie popiołów, sadzy, wapna i t. p.), któremi rośliny często nawidzane bywają; później nadchodzi zbiór, pochłaniający równie wielką lub nawet większą ilość robotnika. Zbiór powinien się odbyć w jak najkrótszym czasie, by dojrzewające rośliny uprawiane np. na ziarno nie były zostawione na pastwę wiatru, który łatwiej niż roślin zbiorowych wytrąca ziarna, inne uprawiane dla liści, nie powinne doznawać w czasie zbioru częstych zmian powietrza; w końcu rośliny uprawiane dla włókna, wymagają w pewnem stadjum swojego rozwoju znacznej liczby rąk dla wydania dobrego produktu.

Z tego to powodu i innych wielkość przestrzeni uprawionej zawisłą jest od ilości rąk roboczych; czynnik ten jest większej wagi, bo przy braku tegoż, inne istniejące stają się bezczynnemi. Każdy zatem go-

spodarz powinien dobrze obliczyć się z swojemi siłami roboczemi, któremi rozporządzać może, zważając zarazem, w której porze starania około pewnej rośliny handlowej odbyć się mają, kiedy jej zbiór przypada, czyli jednocześnie z zbiorami innych roślin, czyli jednocześnie z innemi ważnemi czynnościami w gospodarstwie, większej siły roboczej wymagającemi lub nie, ta bowiem okoliczność wpływa także na rozległość uprawy.

Nie od rzeczy będzie także nadmienić, że nie chodzi tu głównie o jakość, lecz więcej o ilość robotnika; uprawa roślin handlowych zużytkuje także siły wątłe dzieciaków, starców i kobiet, mogą się tu przydać takie siły, które przy innej uprawie zużytemi być nie mogą, co ze stanowiska ekonomii społecznej ma znaczenie niemałej wagi. Dla tego też często widzimy u mniejszych gospodarzy, gdzie niedostateczne zatrudnienie rodziny: drobniejszych dzieci i domowników, w niektórych szczególnie porach roku uczuwać się daje, a którym zakupna surowych produktów, przerobieniu służących, nie pozwalają słabe ich fundusze—uprawę pewnej klimatycznym stosunkom odpowiedniej rośliny handlowej, na stosunkowo znaczniejszej przestrzeni niż w gospodarstwach większych.

W końcu zastanowić się należy, czy produkta zebrane dostateczne i stosowne dostaną umieszczenie, zwłaszcza gdy nie spieniężamy takowych wkrótce po zbiorze, w nadziei większych cen. W każdem zatem gospodarstwie, w którem uprawa większy rozmiar przyjęła, nie powinno brakować na obszernych budowlach, przewiewnych poddaszach. Rośliny handlowe wymagają więcej niż każde inne miejsc dostatecznie przewiewnych, nie znoszą nagromadzenia w większych warstwach, lecz przeciwnie w cienkich przechowane być mają. Tak je przechowując, zapobiegamy zepsuciu produktu.

Na zakończenie rozbioru tego przedmiotu dotyczącego, nie od rzeczy bedzie nadmieeić, że każdy gospodarz, zamierzający podjąć uprawę tych roślin, gruntowną wiadomość przymiotów (własności) i natury tym roślinom właściwej posiadać powinien, ażeby nietylko stosowną uprawą ziemię do przyjęcia ich przygotował, lecz także w stosownej porze i czasie roboty podczas wegetacji uskutecznił, bo zaniedbanie drobnej na pozór czynności, bywa często powodem utraty całego plonu.

Mała jednak liczba rolników posiada w tym względzie wiedzę, przeto pozwolimy sobie uczynić tę uwagę, że w pierwszych początkach dla zamierzonej uprawy małe tylko poświęcali przestrzenie, narażając się w razie niedopisania uprawy na mniejsze straty, niż przy poświęceniu znaczniejszej przestrzeni.

Mnóstwo posiadamy pism o tym przedmiocie szczegółowo traktujących, lecz wszelkich szczegółów najdrobniejszych niepodobna w nich umieścić, dla tego własne doświadczenie przy uprawie roślin handlo-

wych — nabyte pierwotnie przy uprawie na małej przestrzeni rolnikowi towarzyszyć musi. *H. M.*

Wskazówki do zakładania chmielarni

przez ***W. N. Stallicha***

urzędownie egzaminowanego senzala do chmielu w Zateczu.

Założenie chmielarni może mieć tylko wtedy pożądany skutek, jeźli położeniem swem pole jest dostatecznie ochronione przeciw ostremu wiatrowi wschodniemu i północno wschodniemu, jeźli grunt jest tego rodzaju, że lucerna i pszenica dobrze się rodzą a przytem jeśli się użyje najlepszych gatunków sadzonek.

Najodpowiedniejsze położenie mają albo zamknięte, albo tylko zwrócone ku stronie południowej i zachodniej płaszczyzny, albo też pochyłości gór, zwrócone ku południowemu wschodowi albo południowemu zachodowi, jakoteż łąki, położenia wyż wymienionego, które jednak dość głęboką rolę posiadają i nie są zakwaszonemi.

Jeźli taki grunt spokładano na 2 do 3 stóp głęboko i to w jesieni, w zimie lub na wczesnej wiośnie, to trzeba w marcu pole zaznaczyć, ażeby robotnikowi okazać miejsca, gdzie ma być zasadzoną sadzonka. Do tego używa się sznura, kątownicy i żerdzi, na której w oddaleniu na 48 albo 54 wied. cali wcięciami oznaczona jest odległość wysadków jednego od drugiego, trzeba także mieć pod ręką odpowiednią ilość 2 do $2^1/_2$ stopy długich, cienkich w dole zaostrzonych kołków.

W Zateczu zwykle wbijają kołki w oddaleniu 48 do 54 wied. cali w czworokącie.

Jeźli pole jest prostokątnym czworobokiem, to w takim razie wtyka się w każdym rogu — rozumie się w takiem oddaleniu, ażeby odległość czterych tych kołków w prostym kierunku na wszystkich czterech stronach przez 48 lub 54 podzielona była — po jednemu kołkowi w ziemię pionowo, i pociągnie się po zewnętrznej stronie tych kołków sznur $1^1/_2$ stopy nad ziemią, i to dosyć silnie się ściągnie, jednak na to trzeba uważać, ażeby kołki zawsze pionowo stały i zapomogą kątownicy odznaczy się sznurem całkiem prostokątną przestrzeń.

Jeźli pole nie jest regularnego kształtu, to wbija się kołki w ten sposób, żeby sznur naokoło nich prostokątnie prowadzony, zawierał całkowity czworokąt, i żeby zostało tylko po za tą linją leżące nieregularne pole. Gdy to zostało uskutecznionem, przykłada się tę żerdź opatrzoną wcięciami do jednego z tych kołków pierwszym wcięciem w kierunku sznura, i wtyka się przy każdym wcięciu kołek pionowo i to

tak żeby on w górze przytykał do sznura w dole do żerdzi. Posuwając tę żerdź coraz dalej wtyka się zawsze przy wzięciu kołek, aż wszystkie boki w czworokąty zostaną napełnione równo od siebie odległemi kołkami. Potem bierze się sznur z pierwszego rzędu jednej strony i zakłada się za drugi kołek drugiej strony, i położywszy pod sznur żerdź naznaczoną, wtyka się znowu kołki przy wcięciach jak poprzednio przy obgraniczaniu przestrzeni, i tak dalej postępuje się aż cała ta przestrzeń kołkami będzie wypełniona. Po za tą przestrzenią leżące nieregularne części pola trzeba potem za pomocą sznura i żerdzi dopełnić, przykładając oboje do tego rzędu, który ma być przedłużony i wtykając na wcięciach żerdzi tyle kołków ile miejsca wystarcza.

Gdy już znaczenie pola skończono, wykopuje się, jeźli tego dozwala powietrze po wewnętrznej — zwykle wschodniej — stronie kołków małe dołki głębokości $1\frac{1}{2}$ do 2 stóp za pomocą motyki ręcznej do chmielu. Ziemię przed temi dołkami zostawia się dla przewietrzenia Jednak zawsze trzeba uważać na to, aby kołki pionowo stały.

Jeźli pole wyschło, a nie było już w jesieni nawożone, to wysypują się ściany boczne dołka każdego dobrze przegniłym nawozem bydła, świń i owiec (także dobrze jest, z ziemią zmieszanym gnojem kur i gołębi, albo 3 do 4 łótami norwegskiego guano rybiego) i miesza się z wyrzuconą ziemią, przezco powstaje małe wzniesienie na miejscu przyszłej roślinki.

Z początkiem albo w połowie maja wsadzają się sadzonki, które należy po ściągnięciu starych roślin albo po sprowadzeniu ich zkąd*) w chłodnej piwnicy zachować, i to *po dwa* w jeden dołek w taki sposób, że robi się blisko przy kółku po stronie dołka dwie dziury ukośne w górze ku sobie zwrócone długim na 4 do 5 cali, a na cal szerokim, w dole zaostrzonym okrągłym drzewkiem. Dziury te są w górze na 2 cale w dole na 3 od siebie oddalone. W nie wtyka się potemu sadzonki i to tak, ażeby oczka ich na zewnątrz zwrócone były.

Gdy jest posucha, to wypada ziemię zamulić, przykryć nią roślinę prawie na 2 cale wysoko i zrobić tem drzewkiem albo palcem naokoło wzniesienia rowek dla spływu wody.

Później wypuszczające roślinki, trzeba zawsze zwilżonym źdźbłem lekko przywiązać do kółka, by nie spadały.

Dobrze jest w takim razie, gdy użyto łąki lub pastwiska do założenia

---

*) Piszący to może dostarczyć 1000 najlepszych sadzonek chmielu żateckich za 10 złr. a przy odbiorze 10.000 sztuk sadzonek liczy 1000 po 8 złr. Stręczy on także wprawnych robotników około chmielu i dostarcza dobrych narzędzi (*p. a.*)

chmielęrni, przed znaczeniem pola, dać je świniom i kurom przerzucić albo kretom przeryć, by wygubić zwykle znachodzące się na łąkach i dla chmielu szkodliwe robactwo i gąsienice chrząszczy majowych.

W Zateczu sadzą często 3 sadzonki jeden blisko drugiego, albo też i razem związane, co nie tylko że jest zbytecznem, lecz wręcz szkodliwem, ponieważ sadzonki nie wypuszczają bocznych korzeni w miejscach przytykających do siebie, i prawie zawsze gniją lub też najczęściej zostaje jeden albo dwa, tak że trudno rozróżnić nie odgartując ziemi od kółków czy później powstałe gałązki, które mają być przywiązane wychodzą z jednego lub z więcej wysadków. Jeźli zaś używa się, tak jak tu podano, tylko dwóch wysadków przy jednym kołku, to mogą one na wszystkie strony korzenie wypuszczać i można wtedy wiedzieć, z którego z nich idą gałązki, jeźli się je tylko ostrożnie podniesie pionowo w górę.

Nie jest korzystnie używać tylko jednego wysadka, gdyż musi on dwie gałązki wyżywić i przy tak częstych wypadkach, na jakie są tak młode jak i stare roślinki chmielu narażone, może łatwo jedna sadzonka zginąć i w takim razie jest cały zniweczona.

Obchodzenie się z sadzonkami przed nasadzeniem.

Gdy już odcięto do założenia chmielarni potrzebne sadzonki z starych gałęzi; albo zapisawszy je zkąd, trzeba je zaraz po przyjściu tak rozłożyć w chłodnej piwnicy, żeby jedna drugą nie przykrywała, trzeba je letnią wodą okropić, potem muszą najmniej 24 godzin tak leżeć, nim będą sadzone.

Przez to uzyskują sadzonki, które podczas przewozu całkiem zwięgdły i zmarniały, znowu całą swą siłę kiełkującą, dobre wejrzenie, i mogą po takiem przysposobieniu i kilka tygodni w chłodnej piwnicy leżeć.

Sadzenie przypada na początku maja aż do końca czerwca.

W razie, gdyby jedna albo i więcej sadzonek przez jaki przypadek zginęły, dobrze jest na grządeczce w ogrodzie posadzić także kilka sadzonek na zapas, które najmniej 10 cali od siebie mają być oddalone, i temi można dopiero powstałe niedobory w chmielarni wypełnić.

Użycie i uprawa chmielarni w pierwszym roku.

Ażeby z roli, użytej do chmielarni mieć jeszcze niejaką korzyść, sadzą zwykle w Zateczu między tyczkami ogórki, czosnek, cebulę, bób, kalafiory, kapustę i t. d. tylko byle nie buraki, dobrze grunt zgnoiwszy i to w płytkich rowkach. Przynosi to nie tylko intratę ze zbioru, ale jeszcze zapobiega się tem zapuszczeniu gruntu zielskiem, i chociaż ta jarzyna zużywa rolę *to zawsze jest to jeszcze lepsze, jak gdyby dopuszczono, aby chmiel już w pierwszym roku strzelił po tyczkach w owoc przez co*

roślina bardzo by się wysiliła, i dla małoznacznej korzyści, którą byśmy ponieśli z lichego zbioru w roku pierwszym przez cały czas dalszego istnienia chmielarni, mielibyśmy słabe i chorobliwe rośliny.

Jeźli nie uprawiamy nic na roli między tyczkami w młodej chmielarni, to tak samo jak przy uprawie łoziny najsilniejsze pędy przywiązuje się rozmiękczoną przez zwilżenie słomą do tyczek znaczonych, a pędy mniej silne ucina się przy samej ziemi. W żadnym jednak wypadku nie można zostawić więcej jak dwa pędy u jednej roślinki. Wzrusza się ziemię motykami tylko wtedy, jeżeli pokażą się chwasty. Potrzeba także przekopywać ziemię motykami, jeźli przez długą posuchę ziemia popęka, albo po nawalnym deszczu stężeje w skorupę. Głębokość przekopywania stosuje się do własności gruntu. I tak grunt suchy albo piasczysty należy tylko płytko poruszać, grunt zaś ciężki i gliniasty trzeba skopać głębiej, a skorupy utworzone po deszczu można tylko lekko wzruszyć.

Gdy w jesieni liście młodych roślinek poczynają żółknieć, to ucina się ją mniej więcej 6 cali nad ziemią, i używa się jej jako dobrej paszy dla bydła, bądź w stanie zielonym albo wysuszone.

Wyciąga się potem tyczki, związuje się je w wiązki do przechowania do przyszłego użytku. Ziemię pomiędzy chmielem skopuje się ryskalami na 8 do 12 cali głęboko, uważając jednak, aby nie uszkodzić młodych wypustków chmielu i z tego powodu zostawia się w około każdej roślinki 10 do 12 cali ziemi nienaruszonej.

Z tem kończą się roboty około chmielu w pierwszym roku.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu

Tow. gosp. galic. na dniu 27 marca b. r. odbytego, pod przewodnictwem J. E. hr. Krasickiego, za współudziałem nowo obranego prezydjum i dziesięciu członków Komitetu.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, przystępując do elaboratu komisji statutowej, uchwalono:

1. Członkowie są bezpośrednio czynni w celach Towarzystwa w Oddziałach, i tylko przez Oddziały wpływają na czynności władz centralnych za pośrednictwem delegatów, których każdy Oddział do Rady ogólnej wysyła.

2. *Co do Rady ogólnej uchwalono:*

a) Rada ogólna składa się z delegatów pojedynczych Oddziałów;

b) Liczba delegatów każdego Oddziału stosuje się do liczby członków, tenże Oddział stanowiących, w ten sposób, iż na każde 20 członków wybiera Oddział jednego delegata, niemniej za ostatnią pozo-

stałą zwyżkę, jeżeli ta liczba 10 przechodzi. Oddział liczący mniej niż 20 członków wysyła także jednego delegata;

c) Rada ogólna zbiera się dwa razy do roku we Lwowie; zwołuje ją prezes Towarzystwa, i tylko na wezwanie tegoż zebrać się może;

d) Rada ogólna jest najwyższą władzą ustawodawczą Towarzystwa uchwały jej obowiązują władzę centralną, niemniej pojedyncze Oddziały i wszystkich członków;

e) Rada ogólna uchwala budżet władzy centralnej, który pokrytym być ma stosunkowo z dochodu Oddziałów. Nadwyżka pozostaje do dyspozycji Oddziałów, której jednakże użycie wykazane być ma w sprawozdaniach oddziałowych;

f) do zakresu działania Rady ogólnej należy także zmiana statutów;

g) posiedzenia Rady są jawne, wstęp przed innymi mają członkowie Towarzystwa.

3. Co do Komitetu uchwalono:

a) Komitet składający się z prezesa, wiceprezesa, tudzież 12 członków, wybiera na lat trzy Rada ogólna;

b) występujących z Komitetu członków uzupełnia Rada ogólna na każdem zebraniu;

c) Komitet jest centralną władzą administracyjną i wykonawczą Towarzystwa. Jako taki wykonywa uchwały Rady ogólnej, stara się też przeprowadzić i zastosować w praktyce objawione na zjeździe rolników zdania, przez wpływ na legalne władze Towarzystwa, w granicach statutami objętych;

d) Komitetowi przysłuża prawo inicjatywy, t. j. prawo stawiania wniosków i przedkładania projektów Radzie ogólnej do uchwał, całe Towarzystwo obowiązujących;

e) Komitet kieruje czasopismem Towarzystwa, niemniej zakładem dublańskim i szkołą.

4. O budżecie uchwalono:

Budżet władzy centralnej przyzwala corocznie Rada ogólna, funduszów zaś dostarczają Oddziały tym sposobem, iż sumę ogólną pokrywa każdy Oddział w części, stosunkowej do jego dochodów. Dopiero po pokryciu tejże stosunkowej części, mogą Oddziały nadwyżkę swoich dochodów użyć na własne oddziałowe potrzeby.

5. Co do zjazdu rolników postanowiono:

a) Zjazd rolników, czyli miłośników gospodarstwa krajowego, zajmuje się rozbiorem kwestyj naukowych, i wypowiada zdanie swoje pod względem zastosowania ich w praktyce, niemniej pod względem działania Towarzystwa w każdym kierunku;

b) wypowiedziane przez ten zjazd zdania, mają dla organów Towarzystwa znaczenie doradcze;

c) zjazd taki powinien być raz do roku zwołanym przez Komitet centralny;

d) prócz członków Towarzystwa mogą w nim brać udział i inni miłośnicy gospodarstwa, jeźli do funduszów Towarzystwa złożą za udział swój w zjeździe 2 złr.

6. Po wyczerpaniu w ten sposób elaboratu komisji statutowej: Wybrano komisję z trzech, która na podstawie uchwalonych punktów zasadniczych wyrobieniem statutów zająć się ma.

Krasicki.

Na 35tem Ogólnem Zgromadzeniu Towarzystwa gospod. galic. uchwalono jednogłośnie, by ku uczczeniu długoletnich zasług ustępującego Prezesa na wieczne czasy utworzyć z dobrowolnych datków *stypendjum dla ucznia szkoły rolniczej w Dublanach* pod imieniem *Kazimierza hrabi Krasickiego,* i upoważniono Komitet do zawezwania Oddziałów w celu zebrania funduszów, i do wprowadzenia tej fundacji w życie.

Z otworzonej na Ogólnem Zgromadzeniu subskrypcji wpłynęło do kasy Komitetu 817 zł. w. a., które złożono tymczasowo w kasie oszczędności. Ilość ta jest jednakże o wiele niedostateczną, aby zamierzone stypendjum mogło wejść w życie; — Komitet przeto zawezwawszy Oddziały Towarzystwa i delegatów, aby się w myśl powyższej uchwały zbieraniem dalszych funduszów w swojej okolicy gorliwie zajęli, ma sobie za obowiązek, upraszać wszystkich Szanownych Członków Towarzystwa gospodarskiego, aby do urzeczywistnienia tej fundacji raczyli przyczynić się hojności datkami.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. gal.
Lwów dnia 25 kwietnia 1868.

Prezes
Kazimierz Grocholski.

Sekretarz
J. Grelinger Greliński.

Spis darów na fundację stypendjum pod imieniem Kazimierza hr. Krasickiego.

Abrahamowicz Dawid 10 złr., Agopsowicz Deodat 10 złr., Andrószowski Ignacy 5 złr., Augustynowicz Bolesław 10 złr., Babecki Kajetan 5 złr., Badeni hr. Władysław 10 złr., Bartmański Oswald 10 złr, Baworowski hr. Włodzimierz 10 złr., Dr. Białoskórski Elig 5 złr., Bocheński Alojzy 10 złr., Bogdanowicz Marceli 5 złr., Borkowski hr. Stanisław 10 złr., Borkowski hr. Włodzimierz 10 złr., Cywiński Ignacy 5 złr, Czacki hr Aleksander 10 zr., Czajkowski Hipolit 5 złr., Czajkowski Jan 5 złr., Czajkowski Walerjan 5 złr., Czartoryski książę Jerzy 10 złr., Czerkawski Ludwik 2 złr., Darowski Mieczysław 5 złr, Dclinowski Antoni 5 złr, Dembiński hr. Eustachy 5 złr., Dobrzański Jan 5 złr., Doliniański br. Seweryn 2 złr, Dzieduszycki hr. Stanisław 10 złr. Dr. Gnoiński Michał 20 złr, Golejowski hr. Antoni 10 złr., Gostkowski br. Antoni 5 złr., Górski Henryk 1 złr., Grelinger-Greliński Józef 5 złr., Grocholski Kazimierz

10 złr., Hohendorf Edwin 5 złr., Jabłonowski Antoni 5 złr., Jaworski Apolinary 5 złr., Kielanowski Tytus 10 złr., Kochański Tomasz 1 złr., Kotkowski Zygmunt 5 złr., Korytowski Erazm 10 złr, Korzeniowski Aleksander 5 złr., Koziebrodzki hr. Szczęsny 10 złr., Kraiński Maurycy 10 złr., Krasicki hr. Jan 10 złr., Krasicki hr. Ignacy 10 złr., Kruszewski Henryk 10 złr., Kunaszowski Maciej 5 złr., Laskowski Felicjan 5 złr., Łomnicki Karol 5 złr., Łoś hr. Włodzimierz 10 złr., Majer Józef 3 złr., Marassé hr. Mieczysław 10 złr, Marek Franciszek 2 złr, Miączyński hr. Józef 10 złr., Micewski Edward 10 złr., Mier hr. Feliks 10 złr., Młocki Alfred 10 złr., Morawski Włodzimierz 10 złr, Mysłowski Antoni 10 złr, Obertyński Henryk 10 złr, Orłowski Kalikst 5 złr., Orzechowicz Jędrzej 5 złr., Pajączkowski Józef 5 złr., Pawlikowski Mieczysław 5 złr., Petrowicz Ksawery 5 złr, Pietrzycki Feliks 1 złr, Piniński hr. Leonard 10 złr., Podlewski Walerjan 10 złr., Postruski Gustaw 10 złr., Postruski Klaran 5 złr., Rogojski Karol 5 złr, Rubczyński Władysław 5 złr., Sapieha książę Leon 100 złr., Skrzyński Ksawery 10 złr., Skrzyński Ludwik 10 złr., Sochanik Nikodem 2 złr., Stadnicki hr. Edward 15 złr, Strusiewicz Zygmunt 5 złr., Strzelecki Henryk 2 złr., Suchodolski Kornel 10 złr., Szawłowski Stanisław 1 złr., Szeliski Henryk 10 złr., Szeptycki Jan 10 złr., Sznajder Józef 2 złr, Świeżawski Aleksander 10 złr., Świeżawski Antoni 1 złr., Tchórznicki Konstanty 10 złr, Torosiewicz Emil 10 złr., Torosiewicz Michał 10 złr, Torosiewicz Franciszek 5 złr., Treter Hilary 5 złr., Tyniecki Władysław 1 złr. Ujejski Bronisław 5 złr, *Uczniowie szkoły dublańskiej* 20 złr., Wasilewski Piotr 1 złr., Wolański Erazm 10 złr., Wolański Mikołaj 10 złr., Wysłobocki Hieronim 10 złr., Younga Władysław 5 złr., Załuski hr. Jan 10 zł, Zasławski Antoni 5 złr. **Razem 817 złr. w. a.**

Przegląd handlowo-rolniczy.

(*T. M.*) W handlu zbożowym panuje obecnie ogólna cisza na całym kontynencie, t. j. cisza w tem rozumieniu, że obrotu ożywionego niema wcale, lecz ceny niezmieniają się znacznie.

Przeciętne ceny są następujące:

Pszenica: W Galicji na 170 fnt. 12—13 g., we Wrocławiu winspel 95—97 tl.; w Berlinie 94—96½ tl. Około świąt na większych targowicach europejskich francuzkich, angielskich, belgijskich i niemieckich, poprawiło się było trochę usposobienie co do tego artykułu, a nawet ceny więcej trochę jak o ½% podniosły się, ale teraz stanowczo daje się czuć kierunek ku spadaniu.

Żyto: U nas za wagę korca od 157—160 fnt. płacono 7·80—8·60 g.; we Wrocławiu za 2000 fnt. 64¼—66 tl. 84 fnt. 88 srbgr.; w Berlinie od 65¾—67¼ tl. za tę samą wagę. Na dostawę w lipcu lub w sierpniu płacą wszędzie w grze giełdowej niżej nad teraz praktykowane ceny o 4—5%, bo też wszędzie są dobre nadzieje zbiorów.

Jęczmień: W Galicji popyt ożywiony; za korzec, ważący 136—142 fnt. płacono 5·36—6·80 g. Wszędzie indziej ceny niezmieniły się; ruch mierny.

Owies: Urzędowa «Gazeta Lwowska» pisze w sprawozdaniu swojem handlowem z ostatniego tygodnia, że ceny tego artykułu spadają we Lwowie — za 100 fnt. płacono tylko 3·15 g., na prowincji, za wagę 98—100 fnt. płacono 3—3·60 g. W Berlinie targ na owies ożywił się

niezwykle, ale pomimo to ceny cofnęły się o $^1/_4$—$^1/_2$ tl; we Wrocławiu płacono 51$^1/_4$—52$^1/_2$ tl. za winspel.

Koniczynę płacono we Wrocławiu: czerwoną 10—14$^3/_4$ tl. stosownie do gatunku, białą 11—20 tl. za cetnar cłowy.

Spirytus: Ruch więcej ożywiony, ciągle wzmagający się, a odbyt łatwy. Ceny: W Wiedniu rektyfikowany, 35° za stopień 55$^1/_2$—56, melasowy 51$^1/_2$—52. W Pradze 52$^1/_2$—54 za kartoflankę, za melasę płacono 51$^1/_2$—51$^3/_4$. Na niemieckich targowicach spadły ceny spirytusu o 2$^1/_2$—3% chociaż obrót nadzwyczajnie żywy.

Woły: We Wiedniu płacono na ostatnim targu za cetnar żywej wagi 26·50—29 g.

Chmiel podniósł się w cenie w skutek żywego popytu. W Zateczu płacono w ostatnich czasach za cetnar najlepszego (*Stadthopfen*) 80—85 g., z okolicy najbliższej (*Bezirkshopfen*) 70—75 g., a chmiel z prowincji (*Kreishopfen*) 65—70 g. Bardzo dobrych gatunków było mało, płacono więc dobrze za taki chmiel.

Jak poprzedni nasz przegląd dwutygodniowy, tak samo i niniejszy zakończyć możemy — o ile nam się zdaje, przypuszczeniem, że niema nadziei, aby w przyszłym okresie dwutygodniowym zmienił się w czem kolwiek charakter handlu zbożowego.

Rozmaitości.

Księgozbiór szkoły dublańskiej wzbogacony został temi czasy nader cennym i kosztownym dziełem *Duhamela*: „O drzewach i krzewach hodowanych we Francyi“ — dzieło kompletne z rycinami, które Wny *Alfred Młocki* dla tejże biblioteki w darze nadesłał.

Po ś. p. Stefanie Raczyńskim, otrzymał zaś tenże księgozbiór dzieł po większej części treści gospodarskiej w języku niemieckim 183, w języku polskim 29, w języku francuzkim i włoskim 10, razem 222; co się z należnem uznaniem do powszechnej wiadomości podaje.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów dnia 7 kwietnia 1868. *Krasicki.*

— *Wystawy* zapowiedziano na ten rok następujące:

Oddział złoczowsko-przemyślański wystawę rolniczą, która odbyć się ma w Złoczowie, w dniach 7, 8 i 9 czerwca br.

Filia Towarzystwa rolniczego wiedeńskiego urządza powszechną wystawę rolniczo-leśną w Mödling. Cesarz przeznaczył na nagrody na tej wystawie 100 sztuk dukatów, a ministerstwo rolnictwa 1500 guldenów. Wystawa trwać będzie od 29 sierpnia, do 10 września br.

W Asti we Włoszech (w okolicy Alessandrji) odbędzie się od dnia 3—11 maja br. targ na wina, połączony z wystawą trunków gorących.

— *Ogólne zgromadzenie* odbywa właśnie dziś, dnia 1 maja Oddział jarosławski. Oprócz tego odbędą się ogólne zgromadzenia:

a) Towarzystwa roln. wyższo austrjackiego w Lincu d. 11 maja.

b) Towarzystwa roln. morawsko-szlązkiego w Bernie dnia 22 maja. Jednym z głównych przedmiotów narad, ma być rozbiór nowo sankcjonowanej ustawy o komasacji gruntów.

c) Towarzystwa roln. opawskiego w połączeniu z *wystawą*; odbywać się będzie od 3—6 lipca br.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei lwowsko-czerniowieckiaj odbyło się dnia 27 bm. w Wiedniu, po przewodnictwem wiceprezydenta Rady nadzorczej ks. Jabłonowskiego. Reprezentowanych było 14.910 akcyj. Dyrektor jeneralny p. Offenheim odczytał sprawozdanie rachunkowe z roku administracyjnego 1867, poczem udzielono dyrekcji absolutorjum. Następnie odczytał p. Offenheim sprawozdanie, tyczące się budowy dalszego ciągu kolei czerniowieckiej do Suczawy. Zawarto z p. Brasseyem umowę do zbudowania i tej linii, z wyłączeniem budowli wysokich i parku do jazdy (wozów i lokomotyw) za sumę ogólną 7,295.000 g. Do pokrycia kosztów budowy tej kolei wypuszczoną zostanie w obieg nowa emisja akcyj pierwszeństwa za sumę 12 milionów. Zgromadzenie jednomyślnie zgadza się na te środki. Po załatwieniu tych spraw, wypadło z porządku dziennego sprawozdanie dyrekcji, co do kwestji budowy kolei z Suczawy do Mułtan i do Wołoszczyzny. W skutek konkurencji konsorcjum pruskiego, zdaje się, że Towarzystwo czerniowieckiej kolei uzyska tylko koncesję do budowy linii z Suczawy do Jass, co także byłoby nadzwyczajnie korzystnem dla czerniowieckiej kolei, bo łącząc ją bezpośrednio z siecią moskiewskich kolei, dostarczyłoby jej obfitego pożywienia. W maju mają Izby rumuńskie załatwić ostatecznie tę sprawę.

Superdywidendy za rok ubiegły wyznaczono 2% czyli 4 guldeny za każdą akcję, dochód więc z każdej akcji będzie za rok ubigły z wliczeniem procentów 7% czyli 14 guldenów.

Izba giełdowa lwowska podała do Wydziału krajowego prośbę o zapomogę, gdyż tegoroczne dochody jej niepokrywają kosztów utrzymania. Przyczyną tego jest przedewszystkiem nieurodzaj tegoroczny w kraju naszym; a potem nieprzyzwyczajenie się producentów tutejszych do porządnego handlu giełdowego. Jeżli ta instytucja rozwinie się i zakorzeni u nas, przyniesie bez wątpienia bardzo wiele korzyści producentom naszym rolnym, bo uwolni ich od wyzyskiwania przez faktorów i przekupniów, dlatego też interesem jest kraju w ogóle, a rolników naszych w szczególności utrzymać giełdę tutejszą przy życiu.

Sprzedaż dóbr krajowych. Wiedeńskie dzienniki piszą, że książęta: Sapieha i Poniński, hr. Adam Potocki i p. Kirchmajer z Krakowa starają się nabyć dobra krajowe, gdyby zostały one wystawione na sprzedaż. Odpowiedzialności za to doniesienie nie bierzemy na siebie, a to tem bardziej, że w ostatnich czasach ucichły po części wszelkie pogłoski o krajowych konsorcjach co do kupna tych dóbr narodowych. Prawdopodobniejszą wydaje nam się wiadomość, jakoby jakiś bankier wrocławski starał się o zakupno ich na własność pruskiego następcy tronu.

„*Erste Boryslawer Petroleum Compagnie in Wien.*“ Jest to firma stowarzyszenia wiedeńskich przemysłowców, złożona z panów: Rudolfa br. Puthona, radcy górniczego Förterlego, adwokata Wunscha, nadinżyniera Knauera i p. Valmaginiego w celu umiejętnego eksploatowania bogatych źródeł naftowych w okolicach Drohobycza. Dnia 9 kwietnia b. r. podali oni do ministerstwa spraw wewnętrznych o koncesję, a już dnia 23 tego samego miesąca otrzymali ją. Widno że ci panowie nie sądzą, aby wkładać kapitały w akcje kolejowe i papiery loteryjne korzystniej było, niż obracać niemi w przedsiębiorstwach przemysłowych. Nasi kapitaliści snać innego są zdania....

P. Marjan Dylewski członek Tow. gosp. gal. i dawny poseł na sejm krajowy, ogłosił teraz broszurkę p. t. „*Jak u nas dźwigać rolnictwo, i przemysł. Komunikacje, koleje, Drohobycz*“. Rzecz jest traktowana potocznie, i z uznania godną precyzją. Zalety te chętnie przyznajemy autorowi broszury, pomimo, że niezupełnie jesteśmy w stanie zgodzić się z zawartemi w niej zdaniami.

Treścią pierwszej części broszurki są ogólne uwagi nad obecnym stanem naszego gospodarstwa i przemysłu. Druga część zawiera trochę więcej szczegółowe umotywowanie potrzeby kolei, mającej połączyć Gródek z Drohobyczem, przez Czerlany, Lubień i Komarno.

Nadzwyczajnie ciekawe są cyfry, pozbierane skrzętnie przez p. Dylewskiego co do handlu wymienionych powyżej miejscowości. I tak np. z samego Drohobycza i okolicy wywożą rocznie około 200.000 cetnarów soli, niemal pół miliona cetnarów produktów naftowych, a suma rocznego przywozu i wywozu Drohobycza dosięga niemal cyfry 900.000 cetnarów. Wywóz do przywozu stoi w takim stosunku, jak 83 do 5.

Linia kolejowa uboczna, z Gródka do Drohobycza specjalnie, mogłaby niezawodnie i krajowi i akcjonarjuszom przynieść pożytek. Niech nam jednak wolno będzie zwrócić uwagę szan. autora na własne jego dowody, że niemamy obecnie wiele do wywożenia. Na cóż nam więc teraz bardzo wiele kolei? Co one miałyby do czynienia? Przyznajemy, że koleje żelazne są nadzwyczajnie skuteczną dźwignią rozwoju produkcji — ale są one tem ubocznie tylko, bo *właściwym* ich celem jest łączenie wygodne i korzystne miejsc produkcji z targowicami, na których potrzebują tych produktów. Czyż nie byłoby więc stosowniej kapitały tutejsze obracać na cele produktywne *wprost?* Naturalny rozsądek podyktuje nam przecież, że wywóz produktów surowych, a przywóz wyrobów przemysłowych wycieńcza tylko kraj. Postarajmy się więc o to żebyśmy własną pracą, na miejscu, surowym produktom naszym nadali wyższą wartość handlową, a już wtedy niezawodnie dopytają się do nas ci, którzy potrzebywać będą tych produktów, i niepożałują pieniędzy na zbudowanie sobie dobrej drogi po te artykuły. Nie koleje są więc właściwem polem do spekulacji kapitałami krajowemi, ale stowarzyszenia akcyjne w celach produkcyjnych. Czyż akcje kolei licznych, które niemiałyby co wozić, lepszą przynosiłyby rentę niż np. akcje rafineryj spirytusu lub nafty, akcje browarów, racjonalnych przędzalń, fabryk wyrobów drzewnych i t. d.?

Zadaleko więc posunął się zdaniem naszem p. Dylewski w ocenieniu ważności komunikacyj dla nas — chociaż bezwątpienia jak powiedzieliśmy, broszura jego zawiera wiele zdań praktycznych, które niepowinien lekceważyć nikt, komu nieobojętne jest dobro powszechne.

Jedwabnictwo. Krajowe Towarzystwo nasze jedwabnicze, tj. krakowskie, bialskie i brzeżańskie ogłosiły następującą odezwę:

„Zamiarem naszym jest zwrócić uwagę wszystkich ludzi myślących i krajowi życzliwych na przemysł, który wprawdzie dzisiaj mało jest jeszcze ceniony, a jednak doniosłość jego jest wielka i nie małe dla kraju obiecuje korzyści. Chcemy tu mówić o przemyśle jedwabniczym czyli wychowie jedwabników. Przypomnijmy sobie, że dopiero od roku 1859 w wielu krajach Monarchii Austryackiej zawiązały się Towarzystwa jedwabnicze, a wzięły one sobie za zadanie, aby po utracie prowincyj południowych, będących ojczyzną jedwabnictwa, zaprowadzić ten przemysł w krajach północnych i tym sposobem przynajmniej w części wynagrodzić poniesioną stratę. Patryotyczne to usiłowanie zasługiwało już na przychylne uznanie i poparcie, a dzisiaj tem więcej na nie zasługuje, gdy w przeciągu upłynionych lat usunięte zostały wątpliwości i doświadczeniem stwierdzono, że morwa w krajach północnych Austrji dobrze rośnie i jedwabnictwo pomiędzy ludnością upowszechnićby się dało, gdyby przyzwoicie popieranem było.

„Z pomyślnych tych wypadków, tak pod względem uprawy morw, jak wychowu jedwabników, otrzymanych w kilku Towarzystwach północnych, powzięto niewątpliwe przekonanie, że w krajach północnych monarchii austrjackiej znajdują się wszystkie żywotne warunki, jakie do zaprowadzenia tego przemysłu są niezbędnie potrzebne; albowiem ludność jest chętna, pojętna i przemysłowa, dosyć więc jest, zachęcać ją tylko i wspierać, aby się do przemysłu tego wzięła. Gdyby jedwabnictwo przyjęło się pomiędzy ludem i stało się jego domowym przemysłem, wpłynęłoby to wiele na polepszenie jego losu, a zwłaszcza w okolicach zubożałych lub przeludnionych, gdzie brak jest zarobku; to też pod tym względem ważność tego przemysłu sam Wysoki Rząd uznał i na pierwszym kongresie jedwabniczym, który w dniu 15 października 1867 zebrał się w Wiedniu niejednokrotne dał zapewnienia, że przemysłowi temu nie tylko opieki swej udzieli, ale nawet zapomogę pieniężną dawać będzie; spodziewać się więc należy, że teraz jedwabnictwo w każdym kraju koronnym podniesie się i większe rozmiary przybierze. Jeżeli jednak wychów jedwabników ma być tem, czem właściwie być powinien, to jest przemysłem ludu, któryby do pomyślności jego przyczyniał się i stać się mógł źródłem zarobku tak dla okolic przeludnionych, jak dla rąk słabych i do ciężkiej pracy niezdolnych, oprócz wymaganej i przyrzeczonej pomocy rządowej, potrzeba jeszcze, aby wszystkie stany zamożniejsze, którym przemysł ten korzyść pośrednią lub bezpośrednią przyniesie, nie odmawiały udziału i wsparcia swego.

Jeżeli tylko wszystkie warstwy społeczeństwa ochoczo i wytrwale wspierać raczą Towarzystwa jedwabnicze w ich przedsięwzięciu, zamierzony cel wkrótce osiągniętym będzie, ponieważ każda myśl patrjotyczna ku szczęściu ludzkości skierowana, taką ma w sobie potęgę twórczą, iż wszystkiego z łatwością dokonywa. Jednakże ani nauczanie ludu w celu rozjaśnienia jego pojęć, ani przyobiecana pomoc rządowa pod względem moralnym i finansowym, nie są jeszcze wystarczające, aby jedwabnictwo prędko wzrastać i rozszerzać się mogło, ponieważ ważną rzeczą i niemal podstawą jedwabnictwa jest, aby mieć dostateczny zapas pożywienia do

karmienia jedwabników. Przysposobienie zatem tego pokarmu w wielkich rozmiarach, jest tu najważniejszem zadaniem, a to nigdzie tak łatwo uskutecznić się nie da, jak w posiadłościach obszernych, gdzie wolnego miejsca pod uprawę morw zdatnego jest podostatkiem i siły robocze są wystarczające.

„Dla szanownych więc posiadaczy większych majętności ziemskich piękna nastręcza się sposobność przyczynienia się w sposób bardzo szlachetny i skuteczny do skrócenia czasu, jaki potrzebny jest do zaprowadzenia tej gałęzi przemysłowej tak pod względem gospodarczym jako i społecznym nader ważnej, jeżeli chcą, aby leniwym krokiem wzrost jej nie postępował. Uprawa nadto morw wymaga, aby raz te drzewa posadzone, jak najdłużej na miejscu pozostawać mogły; a zaczem tam najlepsza będzie dla nich opieka, gdzie majętność pozostaje w stałem posiadaniu jednej rodziny i z rąk do rąk nie przechodzi. Obszerne więc i stałe plantacje morwowe tylko posiadacz majętności większej w możności jest zaprowadzić. Robiąc znaczne nakłady nie potrzebuje on jak kto inny, oglądać się na prędki z nich przychód, jest przeto w stanie bez uszczerbku gospodarstwa rolnego i lasowego obszerne zaprowadzać plantacje morwowe; ziemi zaś nieużytecznej i odłogiem leżącej lub pod uprawę zboża mniej zdatnej w dobrach takich znajdzie się zawsze podostatkiem, na której jeżeli będą posadzone morwy, utworzą ozdobne gaje. Zajmować pod morwy najurodzajniejsze i zaokrąglone pola, byłoby marnotrawstwem i ruiną gospodarstwa, lecz małoż jest pustkowiów, parowów, grobli, przykopów, wysokich brzegów, spadzistych wzgórzy, suchych pastwisk i różnych nieużytecznych kawałków ziemi, na których rosłaby posadzona morwa? Gdzie się zajmują uprawą leśną i chodzi o zapust drzewa twardego, czemuż nie dać pierwszeństwo morwie, zaprowadzając las morwowy niskopienny? Las taki dostarczałby karmy dla jedwabników i przychodem z liści corocznie sprzedawanych, wypłacałby się właścicielowi sowicie Zważyć przytem i to należy, że morwa prędzej od innych drzew rośnie, a pod względem siły opałowej równa się niemal buczynie; daje nadto dobry materjał dla stolarzy przyjmując piękną politurę, a liście jej pominąwszy już wychów jedwabników i w gospodarstwie przydałyby się, dają bowiem wyborną paszę dla bydła, a szczególniej też dla owiec, wreszcie w niektórych okolicach jagody z tego drzewa bywają sprzedawane i dobrze popłacają.

„Dodać jeszcze wypada, aczkolwiek nie jest to korzystnem, że do zapustów i szkółek morwowych chętnie zwierzyna się ściąga, najkorzystniejszy jednak zapewnia przychód systematyczne użytkowanie ze starego drzewa, jako też sprzedaż i wydzierzawianie liści osobom trudniącym się przemysłem jedwabniczym, czyli hodującym jedwabniki, a wiadomem jest, że taki tylko przemysł najłatwiej zakwita, który opiera się na podziale pracy.

„Po kilkoletniem doświadczeniu, niewątpliwą dziś jest rzeczą, że jedwabnictwo może być w Galicji zaprowadzone, a pocieszającem jest objawem, że udział publiczności w przystępywaniu do Towarzystw jedwabniczych z każdym rokiem wzrasta; gdy zaś w sąsiednich nam krajach, to jest na Szląsku, Morawie i w Czechach rozwój jedwabnictwa szybko postępuje a z Francji i Szwajcarji odbieramy żądania zawiązania stosunków handlowych, celem dostarczania zdrowych zarodków jedwabniczych wyprodukowanych w Galicji i przedsiębiorstwo to mogłoby znaczne dla kraju przynosić korzyści. Towarzystwa przeto jedwabnicze krajowe zwracają się

do szanownych właścicieli posiadłości większych dla przedłożenia Im następujących uprzejmych przedstawień.

„Aby podążając w ślad za postępowaniem przyjętem w innych krajach Austrji, o ile to w możności ich będzie, zechcieli przyczyniać się do zaprowadzenia i szybkiego wzrostu jedwabnictwa krajowego, które dzisiaj we wszystkich krajach monarchii austrjackiej jest zaprowadzane, a na które Jego Cesarska Mość szczególną uwagę zwrócić i opiekę przyrzec raczył. Przyczynią się zaś do podniesienia jedwabnictwa wiele, jeżeli przez obfity zasiew nasienia morwowego, po wyprowadzeniu sadzonek, założą obszerne szkółki drzewek morwowych i drzewka te rozdawać będą nauczycielom i szkołom ludowym, gromadom i uboższym mieszkańcom; jeżeli będą obsadzać morwami wysokopiennemi wszystkie place, chodniki, drogi, pasy graniczne i wszystkie nieużytki, jak oraz zaprowadzać żywopłoty morwowe strzyżone. Największą atoli usługę dla jedwabnictwa oddałyby przyzwoicie założone i utrzymywane w lasach morwowe gaje, zapewniające obfitą karmę dla jedwabników. Nie wypadałoby przytem bronić żonom oficjalistów, ale owszem zachęcać je, aby, czyto na korzyść własną, lub do wspólnego zysku, zajmowały się wychowem jedwabników. Przyświecając przykładam, który zawsze z góry idzie i dla małych posiadaczy jest ponętnym wzorem, jak oraz przyczyniając się do zasilania funduszu na nagrody i medale, które corocznie udzielane byłyby małym posiadaczom odznaczającym się w tym zawodzie, przez takie wspioranie zachętę i opiekę, posiadacze majętności większych nietylko zaszczepiliby w kraju zamiłowanie do jedwabnictwa, ale i sami odnosiliby znaczne korzyści.

„Towarzystwa jedwabnicze innych krajów są również tak ubogie jak nasze, a jednakże dla postępu jedwabnictwa wiele tam już zrobiono; zawdzięczając zaś to wszystko możnym wpływom posiadaczy większych. Spodziewać się przeto należy, że i u nas dla dobra kraju i ustalenia nowego tak ważnego przemysłu wstąpią na tę zaszczytną drogę.

„Niechaj zaś nikomu nie zdaje się, że kraj nasz mało jedwabiu potrzebuje i bez niego mógłby się obejść. Gdybyśmy dzisiaj byli w stanie tyle przynajmniej jedwabiu w kraju otrzymać, ile corocznie wychodzi nici jedwabnych do szycia, byłaby to już korzyść nie mała, zważywszy, że nie tylko wyższe stany używają go, ale takim kręconym jedwabiem wyszywają także włościanie swoje sukmany i jedwabnemi kutasami suto je zdobią; a cóż dopiero mówić o przeróżnych wstążkach, najrozmaitszych tkaninach i sukniach jedwabnych, którym moda nakazuje włóczyć się w długich ogonach, w tym ukrytym celu, aby więcej pieniędzy i bezpowrotnie z kraju wychodziło.

„Pożądaną byłaby wiadomość dla Towarzystw, gdzie znajdują się już szkółki drzewek morwowych, ile mieszczą w sobie i iloletnich drzewek, jak oraz, jak wiele drzew morwowych starszych rozsadzono na stałych miejscach: aby wiadomości te podać do wykazów statystycznych i przy żądaniu udzielenia Towarzystwom potrzebnego wsparcia Wysoki Rząd przekonać się mógł o postępie krajowego jedwabnictwa.

Kraków dnia 15go marca 1868.

Jan Kwistek, dyrektor szkoły głównej i prezes Towarzystwa jedwabniczego w Brzeżanach.

— *Ugorowanie.* Pytanie czy w racjonalnej gospodarce ma się używać ugorowanie, czy nie, utworzyło w uczonym świecie gospodarskim dwa stronnictwa: jedni oświadczają za ugorowaniem, inni zaś przeciw niemu.

Przeciwnicy ugorowania (Liebig, Burger i w niektórych wypadkach Thaer) opierają się na tem, że ugory nieprzynoszą dochodu, i co się zyska przez użyźnienie roli, traci na bezużytecznem leżeniu. Mówią oni dalej, że grunt użyzniany nawozami, o wiele lżejszy jest do uprawy i mniej skłonny do zaperzenia, jak ugorowana rola, i że promienie słoneczne działając bezpośrednio na nieocienioną niczem ziemię sprowadzają szybkie waporowanie z niej gazów użyźniających.

Na to odpowiadają zwolennicy ugorowania (Taer, Meldar, Schwerz):

Gdy grunt jest ciężki, to koniecznie potrzeba dać mu odpoczynek, bo przy świeżej uprawie o wiele skuteczniej można ekstyrpatorami, ruchadłami, pługami i t. d wyniszczyć w roli wkorzenione szkodliwe zielsko. Ugorowanie wyręcza co najmniej to połowę pognoju, bo ugór znawożony wydaje zbiór bez porównania bogatszy, jak rola znawożona tylko, a nie ugorowana.

Z porównania wzajemnego tych dwóch przeciwnych zdań można wyciągnąć następny wniosek:

Na gruncie lekkim, nie bardzo skłonnym do zapuszczenia zielskiem, jeźli dostarczy mu się odpowiednią ilość pożywienia przez pognój, bezpiecznie można obejść się bez ugorowania Jednak grunt ciężki wymaga koniecznie ugorowania, choćby tylko dla skuteczniejszego wyniszczenia zielska.

— *Wielka i smaczna cebula.* Cebula w Portugalii dochodzi do ogromnej wielkości, a waga 5 do 6 funtów pojedynczej cebuli nie jest tam osobliwością. Cała tajemnica dochowania się tak wielkiej cebuli, jest głębsze sadzenie tejże. W Portugalii przesadzają sadzonki cebulowe do ziemi dobrze uprawionej z gnojem krowim dobrze przegniłym pomięszanej, wsadzając je w dołki tak, by główka cebuli na dłoń ziemią przykrytą była; podczas gdy u nas główki te prawie na wierzchu grządki się mieszczą.

— *Do mycia flaszek*, nawet zatłuszczonych, mają być szczególniej przydatne wióry drzewne. Wodą powinne one być tylko zwilżone.

* *Wzrost majątków włościańskich.* Coraz to większa liczba właścicieli mniejszych posiadłości, czyli włościan w Prusach polskich, uczciwą pracą i racjonalnem gospodarstwem przychodzić zaczyna do dość znacznych majątków. Niektórzy z nich mając dawniej po 180 morg. magd. są obecnie posiadaczami ziemi nawet do 1000 m. mag. i przytem nie szczędzili i dawniej grosza na przyzwoite wychowanie synów i córek Ależ bo tam niema zwyczaju marnowania dochodów na procesa o *lasy, pastwiska i inne urojone prowizorja, tam sądownictwo nie zachęca do nieuczciwości.*

Do dzisiejszego zeszytu dołącza się jako dodatek o ile zapas wystarcza rozprawa p. Antoniego br. Gostkowskiego w sprawie kas pożyczkowych gminnych odczytana na posiedzeniu Rady powiatowej mościskiej dnia 21 kwietnia br.